

Józef Bańka

Nanofilozofia i poznanie "a recentiori"

Folia Philosophica 14, 7-25

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wstęp: *Originalitas, non veritas
facit interpretationem***

W artykule tym będzie mowa o myśli jednorazowej oraz o myśli, która się powtarza po wielokroć w różnych kontekstach, albo wręcz w różnych systemach filozoficznych. Jednorazowa myśl to taka, która zostaje tylko raz pomyślana, później zaś, kiedy zostaje spożytkowana po raz drugi, pojawia się — w sposób zrozumiały — tylko w systemie, w którym chwytając tę myśl, postępujemy z nią według właściwych systemowi reguł interpretacji. A chodzi o myśl następującą: w filozofii każdego okresu występuje cykl, w którym dotychczasowe pojęcia karłowacieją, tj. stają się nanokategoriami (od łac. *nanus* — karzeł), inne zaś, pędzące swój semantyczny żywot na uboczu teorii, przeżywają renesans i wchodzą w obieg jako kategorie centralne nowej teorii, ujmującej już świat po nowemu — *a recentiori*. Tak właśnie dzieje się wówczas, gdy dane pojęcie wypada, jak pisklę z gniazda, z centralnej części układu pojęciowego, który nazwiemy tu recenzjałem egzystencjalnym.

Pod pojęciem „recenzjał egzystencjalny” rozumiemy ontyczną totalność zdarzeń i zjawisk, w której obrębie zjawisko rozpada się na dwie końcówki recenzjału — na „przed” i „po”, a samo zdarzenie sytuuje się między tymi zjawiskami jako jego kresami. Tak więc, gdy dane pojęcie wypada z centrum recenzjału egzystencjalnego, karłowacieje na jego obrzeżu pozbawione bytu, który nadal pozostaje w centrum jako *recens* („teraz” układu czasowego). Ponieważ kategorie centralne mogą schodzić na obrzeża recenzjału, a pojęcia brzegowe trafiać na przemian do jego centrum, w rezultacie otrzymujemy cykl, wedle którego pojęcia skarłałe (nanokategorie) przeobrażają się w pojęcia



JÓZEF BAŃKA

Nanofilozofia
i poznanie
a recentiori



żywe, centralne, te ostatnie zaś — w oderwaniu od centrum *recens* — karłowacieją, stają się nanokategoriami. Jest zatem tak, że w centrum recencjału egzystencjalnego wszystko jest dane wraz z momentem bytu, natomiast na jego końcówkach przekształca się w pasaż czasu, w kategorii *pro nano*, tzn. dane wraz z byłym momentem bytu jako przeszłość lub z domniemanym momentem bytu jako przyszłość. Inaczej mówiąc, nanokategorie obejmujące przeszłość są *a posteriori*, a te, które zahaczają o przyszłość, są *a priori*. Nanokategorie, uniezależniając się od systemu pierwotnego, stają się nierozpoznawalne w tym systemie (tracą *haecceitas* przysługującą im w centrum recencjału), a wchodząc w nowy system jako jego kategorie centralne, identyfikują się z nim i są w nim rozpoznawalne jako własne.

W nowych warunkach i w nowej terminologii nie jest to niczym innym jak tylko tym, czym swego czasu była dla starożytnych sceptyków *epoche*: nanokategoria odchodząc z centrum recencjału egzystencjalnego, przechodzi przez *epoche* powstrzymania się od bytu i staje się tożsama ze zwrotem ku temu, czego nie ma. Zdarzenia, które się dezaktualizują, stają się fikcyjnymi pojęciami, nanonoumenami, a zjawiska dezaktualizując się wtórnie po zdarzeniach, stają się zjawiskami fikcyjnymi, nanofenomenami. Nanonoumeny odkładają się w centrum recencjału egzystencjalnego, nanofenomeny zaś — na końcówkach recencjału, na jego peryferiach. Aby móc krytycznie naświetlić stanowisko w obu tych kwestiach, trzeba już teraz — uprzedzając rzeczywistą analizę tej kwestii — wyjaśnić, iż teoria, która posługuje się kategorią recencjału egzystencjalnego w sposób, jaki tu opisano, nosi miano recentywizmu, a więc poglądu, który wyklucza możliwość, że jakiegokolwiek doświadczenie, zdarzenie, dzieło lub uczucie jest dane i powtarzalne, głosi natomiast, że wszystko przejawia się jako pierworażne, świeżo kreowane, tak iż niczego nie można rozpoznawać w jego końcówkach nicości, tzn. że było, lub przewidywać, że będzie. Jest więc recentywizm negacją kategorii powtórzenia, chociaż potocznie rzecz biorąc, każda teoria — niezależnie od tego, czego dotyczy — musi zawierać powtórzenie.

Znane z dziejów myśli ludzkiej poznanie kroczyło w toku rozwoju dwiema — co prawda często przeplatającymi się — drogami: w jednym wypadku osiągnięte wyniki bywały porównywalne z całokształtem posiadanej wówczas wiedzy *sub specie originalitatis*, co stanowiło decydujący czynnik w uznaniu ich znaczenia dla konstrukcji ludzkiego obrazu świata, w drugim wypadku skupiano uwagę w gruncie rzeczy na prostej powtarzalności zjawisk *sub specie veritatis*, czyli zadowalano się tym, że — używając tu wyrażenia pragmatystów — można za pomocą tak osiągniętej prawdy manipulować codzienną rzeczywistością. Obie te tendencje występowały w przeszłości równolegle, ale w istocie, gdy tylko wyjdziemy za opłotki pragmatyzmu, dostrzeżemy natychmiast, że choć wszystko pozornie w świecie naszym się powtarza, jedno nie podlega powtórzeniu — byt. To bowiem, co się powtarza i dzięki temu osiąga jakąś

przyszłość, powtarza się *pro nano* jako „karzeł” bytu, a więc tylko jako zjawisko. Taki pozornie powtórzony byt, będący karłowatą postacią zjawiska, zostaje tu określony mianem nanokategorii.

Jeżeli — jak powiedzieliśmy — musimy się ustosunkować do powtórzenia, to trzeba, abyśmy spełnili określone warunki wstępne. Twierdzimy od razu, że po to, aby się ustosunkować do powtórzenia, musimy dokonać *epoche* — powstrzymania się przed orzekaniem o bycie, co okazuje się tożsame ze zwróceniem się ku temu, czego nie ma — ku przeszłości lub przyszłości. Należy przy tym sprecyzować, do jakiego stopnia można mówić o powtarzaniu się czegoś, a także odpowiedzieć na pytanie, czy samo powtórzenie nie jest czymś czysto umownym. Nie bez znaczenia będzie też odpowiedź na pytanie, czy powtórzenie dotyczy zdarzenia (istoty) czy jego strony zjawiskowej. Nade wszystko trzeba rozstrzygnąć, w jakim stosunku do powtórzenia pozostaje tzw. ponowienie. Aby nie wikać się w mniej istotne sprawy, można od razu powiedzieć, że powtórzenie zawiera pojęcie zmiany, przynajmniej w tym sensie, iż zmienia wymowę całości, zmiana zaś wywołuje sytuację, w której całość się nie powtarza. Generalnie, obowiązująca zasada wydaje się tu następująca: byt podlega *a recentiori* ponowieniu, a niebyt — *a posteriori* powtórzeniu. Takie ujęcie zagadnienia skłania wszakże do przyjęcia rozwiązania, wedle którego powtórzenie możliwe jest tylko w sferze idealności, jako że byt (zdarzenie jako takie) jest bytem *idealiter*, nietożsamym ze zjawiskiem danym *realiter*. Wyłania się stąd jasna odpowiedź na pytanie, dlaczego powtórzenie nie dotyka pozytywnych zdarzeń, natomiast dotyczy negatywnych zjawisk i dokonuje się w ruchu wahadłowym, przemierzającym dwa pasaże czasu — przeszłość i przyszłość. Na koniec to, jakie konsekwencje wynikają z powtórzenia dla terażniejszości, recentywizm rozstrzyga zarówno w sferze metodologicznej, jak i technicznej. Określa bowiem pomysły nauki na swój temat jako nanokategorie, w których ostatnim poziomem istnienia rzeczy jest abstrakcja pojęciowa, zjawisko zaś stanowi zaledwie *nanoopis* zdarzenia.

Dopiero w recentywizmie rozsypanie klocków pamięciowej ciągłości świata — wraz z zasadą „całkiem nowych początków” — pojawia się jako naczelną dyrektywa poznania w ogóle, a współczesny mu i wewnątrznie pokrewny prezytyzm na tym właśnie buduje teorię prawdy. Występując przeciw powtórzeniu, recentywizm umieszcza przewidywanie w obrębie nanofilozofii, sam zaś zaleca stosowanie metody „całkiem nowych początków”, w której obrębie zdarzenie dostrzegane jest „każdorazowo każde” jako byt z osobną wyblyskujący z kosmicznej puli zdarzeń, a przewidywanie określa — zupełnie po Hume’owsku — jako *nanomoment* oczekiwania. Tak więc nanofilozofię traktuje recentywizm jako obumieranie filozofii żywej w pojęciach ogólnych, a nanokategorie jako pojęciowe reprezentacje bytu, usytuowane w końcówkach nicości, tj. na kresach recencjału egzystencjalnego, i zmierzające do

nakreślenia „portretu egzystencjalnego” rzeczywistości poza jej *recens*, czyli poza jej głównym nurtem dziania się.

Takie radykalne ontologicznie zakwestionowanie kategorii powtórzenia każe postawić pytanie, czy podstawą określającą istotę powtórzenia nie jest — istniejące samo w sobie — *factum brutum*, że pod postacią zjawisk faktycznie się coś powtarza, nawet jeśli będziemy starannie unikać wszelkich „metafizycznych” dopowiedzi. Standardowa odpowiedź reentywizmu na taki zarzut zabrzmiałaby z całą pewnością następująco: to, iż jakieś zjawisko się powtarza, stanowi fakt empiryczny dany *pro nano* i nie ma to nic wspólnego z ontologią *a recentiori*. Fakt ten może więc dowolnie podlegać semantycznej manipulacji i jako nanokategoria *scio* być przekładany na dowolny język *nescio*, a przy tym nie zdraśnie się nawet kręgu problemowego ontologii *a recentiori*. Jak dalece może się posunąć ta dowolność semantycznej manipulacji *pro nano* i jak blisko kręgu problemowego ontologii *a recentiori* znajduje się rozwiązanie?

Obszar *nescio*, który stara się penetrować filozofia

Co się tyczy metodologicznych podstaw odróżnienia ciągłości myśli naukowej i nieciągłości myśli filozoficznej, to nie od rzeczy będzie przeciwstawić sobie dwie tendencje naszych czasów, przejawiające się — jak wskazywaliśmy — również w ruchu naukowym, filozoficznym, ale w reentywizmie uzyskujące postać najbardziej rozwiniętą, właściwe myślowe wykończenie. To, co w rozwiniętych stadiach nauki stanowiło tylko tendencję uboczną poznania, a mianowicie zatrzymywanie się na momencie „teraz” (nynokategorie), zostaje w koncepcji reentywizmu wydzwignięte do roli podstawy — ogólnej zasady poznania. W ten sposób pojawia się coś jakościowo nowego w stosunku do nanokategorii nauki, w której obrębie cały system wiedzy, znamionujący się ciągłością myśli, podniesiony zostaje do roli instrumentu manipulowania otaczającą rzeczywistością. Chcąc więc poddać analizie przechodzenie od nynokategorii myśli filozoficznej, uwikłanej z powodu swej nieciągłości w jakieś *nescio*, do nanokategorii myśli naukowej, dostrzegającej w swej perspektywie badawczej niezmiennie powtarzalne w swej ciągłości *scio*, spróbujemy przebadąć, jakie to procesy zachodzą w akcie poznania *a recentiori* oraz w jaki sposób dokonuje się w tym akcie inscenizacja epistemologiczna końcówek nicości, zakładanych w peryferiach bytowych i czasowych zdarzenia.

Chodzi tu o najczystsza dotąd postać teorii poznania, opartą wyłącznie na zasadzie *a recentiori*. Przez długi czas teoria poznania stanowiła jedynie uzupełnienie uprawianej przede wszystkim ontologii; teraz, gdy stawiamy pytanie o charakter aktu poznania *a recentiori*, interesuje nas zagadnienie, czy w istocie jest to akt parontyczny — dany „teraz”, poza końcówkami nicości, wyłącznie wraz z momentem bytu. Chodzi o sposób poznania nanofenomeny,

który jako końcówka nicości nie ma charakteru parontycznego i plasuje się na kresach zdarzenia, a także o sposób poznania nanonoumenu, czyli samego zdarzenia, danego wraz z końcówkami nicości w zjawisku, które taki charakter już ma. Parontyzm oznacza więc odrzucenie zwróconej przeciw nynokategorii zdarzeń, niczym nie ograniczonej swobody metody fenomenologicznej w manipulowaniu końcówkami nicości, na których skupiła się cała wiedza nauk szczegółowych. To, że wszelka wiedza, aby mogła uzyskać status wiedzy naukowej, musi się cechować ciągłością *pro nano*, tzn. dysponować końcówkami nicości danymi „przed” jakimś zdarzeniem i „po” nim, jest dla recentywisty oczywiste¹. Tylko pod tym warunkiem może ona być wymierzalna, instrumentalna i poddawać się weryfikacji *a recentiori*. Z punktu widzenia parontyzmu twierdzenia jej tracą wówczas charakter prawdziwościowy (nynokategorii), ale za tę cenę — jako nanokategorie — stają się sprawdzalne.

Nie do nas należy analiza sposobu, w jaki proces ten rozwijał się przez wieki. Problem trudności naszej wiedzy i pozornej jej ciągłości tudzież powtarzalności polega na tym, że w trakcie jej powstania *a recentiori* spiętrzają się *pro nano* szczeble transcendencji, które w istocie podają w wątpliwość jedność osiągniętego obrazu świata i zaznaczają — w formie nynokategorii — występujące w nim ukryte przerwy². Po pierwsze, wiedza nasza ocierając się o końcówki nicości rozpatrywanego zdarzenia, musi uwzględnić fakt, że te peryferyjne nanofenomeny są transcendentne wobec nanonoumenu zdarzenia, które z dwu stron oskrzydla. Po drugie, wiedza nasza będąc nanonoumem świadomości, implikuje zarazem, iż świadomość jest transcendentna wobec inscenizowanych przez nią nanofenomenów. W pierwszym wypadku występuje wyraźna przerwa między nanofenomenem a nanonoumem, w drugim — między nanonoumem świadomości a nanofenomenem. Te właśnie przerwy powodują *a recentiori* nieciągłość naukowego obrazu świata, a zarazem wyznaczają obszar *nescio*, który stara się penetrować filozofia³. Nauka zdolna jest do inscenizacji epistemologicznej nanofenomenowi oskrzydla. nanonoumen zdarzenia, ale dopiero filozofia może lukę między nanofenomenem a nanonoumem zdarzenia *a recentiori* likwidować, czyniąc to w drodze redukcji nanofenomenowi do nanonoumenu, tj. do momentu *recens* samego zdarzenia. I podobnie, nauka zdolna jest do inscenizacji nanofenomenowi, z zachowaniem dystansu podmiotu „ja” poznającego rzecz *pro nano* do podmiotu „ja” egzystującego pośród rzeczy *a recentiori*. Ale również ten dystans może likwidować filozofia, redukując moment recentywistyczny „ja” poznającego rzecz *pro nano* do momentu recentywistycznego „ja” egzys-

¹ D. Bohm: *Causality and Chance in Modern Physics*. London 1957.

² R. Carnap: *Die Physikalische Sprache als Universalsprache der Wissenschaft*. „Erkenntnis” 1932, Nr. 2, s. 432—465.

³ J. Dewey: *The Quest for Certainty*. New York 1960.

tującego wśród rzeczy *a recentiori*. Występujący tu parontyzm aktu poznawczego *pro nano*, czyli adekwatność aktu poznania do nanonoumenu zdarzenia danego w momencie *recens*, jest istotą recentywizmu.

Oczywiście, nie można się tej linii trzymać konsekwentnie do końca. Oto nauka, z jednej strony, ucieka od nanonoumenu zdarzenia do nanofenomenowi zjawiska, z drugiej — od nynokategorii momentu recentywistycznego „ja” egzystującego do nanokategorii momentu recentywistycznego „ja” poznającego⁴. Odwrotnie zaś filozofia — wykrywając wspomniane przerwy w obrazie świata, redukuje nanokategorię zjawiska do nynokategorii zdarzenia, „ja” poznające *pro nano* do „ja” egzystującego *a recentiori*. W rezultacie obszar niewiedzy (*nescio*), wyznaczony końcówkami nicości, zostaje ujawniony oraz niejako przechwycony przez filozofię, która czyni go polem własnych dociekań i własnych rozwiązań. W tym duchu św. Augustyn na pytanie: „Czym jest czas?” — mógł odpowiedzieć: „Jeśli mnie nikt nie pyta, wiem, gdy zaś chcę wyjaśnić pytającemu, nie wiem” (*si quaerenti explicare velim, nescio*)⁵. Końcówki nicości dopuszczają — jak widać — łatwe pytania, ale nie poddają się łatwym odpowiedziom.

Tak oto otrzymujemy dwa różne systemy ujmowania świata. Raz jest to ujęcie nanonoumenu zdarzenia transcendentnego *pro nano* wobec zjawiska, a raz — nanonoumenu zdarzenia jako reprezentacji *a recentiori* zjawiska transcendentnego wobec świadomości. Chodzi jednak o to, czy ujmujemy nanofenomen zjawiska czy nanonoumen świadomości. Pierwsze ujęcie stanowi obraz rzeczy, drugie — jej istotę. Kiedy więc ujmujemy zdarzenie jako nanonoumen świadomości (*stricte* istotę), ujmujemy immanentną treść świadomości, czyli reprezentację *a recentiori* zjawiska, która stanowi byt transcendentny wobec nanonoumenu świadomości, a zarazem treść immanentną tejże świadomości, ponieważ byt jest transcendentem „ja” egzystującego *a recentiori*, a treść bytu — immanentem „ja” poznającego *pro nano*. Słowem — byt jest nynokategorią momentu recentywistycznego „ja” egzystującego, a treść bytu — nanokategorią momentu recentywistycznego „ja” poznającego. Przyjęcie nanonoumenu zdarzenia za reprezentację *a recentiori* zjawiska, czyli istotę będącą treścią świadomości, decyduje o możliwości reprezentacji poznawczej *pro nano*⁶. Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, w jaki sposób istota, będąca treścią immanentną świadomości *pro nano*, może *a recentiori* reprezentować ideę rzeczy, czyli nanokategorię zjawiska transcendentnego wobec nynokategorii świadomości.

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba koniecznie przyjąć, że „ja” egzystujące *a recentiori* jest momentem recentywistycznym nakierowanym na

⁴ P. K. Feyerabend: *Das Problem der Existenz theoretischer Entitaeten. Probleme der Wissenschaftstheorie*. Vienna 1960.

⁵ Augustyn: *Wyznania*. Warszawa 1955, s. 256.

⁶ H. Bergson: *Matière et mémoire*. Paris 1959, s. 206.

byt (zdarzenie bez końcówek nicości), a „ja” poznające *pro nano* — momentem recentywistycznym nakierowanym na treść bytu (zdarzenie dane w nanofenomenie, tj. zdarzenie wraz z końcówkami nicości) i tylko tak możliwym⁷. Ale wówczas mamy do czynienia nie z podmiotem i przedmiotem zatopionymi w tej samej sferze nanobytu, lecz z relacją relacji świadomości, w której obrębie nanonoumen zdarzenia zrelatywizowany jest raz do nanofenomenu (końcówek nicości), a raz do nanonoumenu świadomości, stanowiącego swoistą (spiętrzoną) końcówkę nicości samego bytu.

Otrzymujemy w ten oto sposób dwa rodzaje końcówek nicości:

- końcówkę nicości zrelatywizowaną do nanonoumenu zdarzenia, czyli zjawisko;
- końcówkę nicości zrelatywizowaną do nanofenomenu zjawiska, czyli świadomość.

I właśnie to przejście od nanofenomenu, jako końcówki nicości zdarzenia, do świadomości, jako końcówki nicości zjawiska, nazywamy tu reprezentacją poznawczą. Świadomość stanowi jakiś nanonoumen wewnętrzny, któremu brak końcówki nicości — brak jakiegokolwiek przedmiotu⁸. Ostateczną zatem podstawę możliwości poznania naukowego stanowi przejście od końcówek nicości zdarzenia, czyli od zjawiska, do końcówek nicości zjawiska, tj. w obszar świadomości. Ona to właśnie, jako nanonoumen wewnętrzny, umożliwia determinację nynokategorii podmiotu przez nanokategorię przedmiotu w tym znaczeniu, w jakim *pro nano* powstała. Reprezentacja poznawcza, złożona z nanokategorii, staje się konstytutywną treścią momentu recentywistycznego „ja” poznającego *pro nano* i reprezentacją momentu recentywistycznego „ja” egzystującego *a recentiori*. Ten ostatni problem stanowi — jak wiemy — zrab Husserlowskiej intencjonalności⁹.

Bez wątpienia udział podmiotu „ja” poznającego w myślowym odzwierciedleniu tego, co wirtualne, jest tu znaczny; przecież nicość dwóch światów — przeszłość i przyszłość — rodzi się z przemiany wirtualności bytu, którą powodują okoliczniki czasu celem zagwarantowania ciągłości myśli naukowej także w filozofii. Tak więc przedstawiony schemat możliwości konstituowania się wiedzy (*scio*) stosuje się do obrazu ciągłości myśli naukowej, opartej na synkategorialnym ujęciu dwóch końcówek nicości, z których każda — jako niebyt — stanowi negację bytu, a jako negacja bytu nie wyprowadza umysłu poza byt, lecz trwa w obszarze rzeczywistości wirtualnej.

Czym jest wirtualność i trwanie w odniesieniu do stanu naszego umysłu? Wirtualność nie znosi, oczywiście, wcale ontologicznego bytu samego w sobie, przydaje mu jedynie specyficznych cech. Lecz ta sytuacja stwarza złudzenie,

⁷ N. Hartmann: *Zur Grundlegung der Ontologie*. Berlin 1965, s. 54—55.

⁸ Por. G. Romeyer-Dherbey: *Maine de Biran*. Paris 1974, s. 59.

⁹ E. Husserl: *Idee*. Warszawa 1967, s. 307.

jakoby to, co wirtualne, było po prostu wytworem „ja” poznającego, a nie obiektywną kategorią rzeczywistości. To złudzenie skłania zwolenników recentywizmu do tego, by trwanie włączać (jako element *pro nano*) w ramy wirtualnej rzeczywistości i by wirtualność samą ignorować jako „metafizyczną”. Byt wirtualny zdarza się, lecz nie wytwarza zjawiska, dlatego do jego istoty należy to, że nie ma on ani przeszłości, ani przyszłości, lecz tylko terażniejszość. Ponieważ zdarzenie definiujemy jako istnienie pozbawione trwania, a zjawisko jako istnienie, któremu trwanie przysługuje, przeto byt wirtualny — zdarzając się, lecz nie wytwarzając zjawiska — nie ma w czym osadzić swego trwania. Na obu jego kresach plasują się dwie końcówki nicości: bezprzeszłość i bezprzyszłość. Oznacza to, że byt wirtualny nie ma źródeł w przeszłości i nie wybiega w przyszłość; byt przeszły i przyszły są tu zinterpretowane *pro nano* jako niebyt. Rzeczywistość wirtualna zatem daje się określić jako świat zdarzeń bez przysługującej mu substancji zjawisk, lecz z przysługującymi mu końcówkami nicości. Ale i wówczas, gdy ontologiczną przyczynowość zastępuje się końcówkami nicości i gdy z rzeczywistości wirtualnej czyni się podstawę manipulowania rozległym kompleksem przedmiotowym — także wówczas staje się widoczne, jak recentywizm przechodzi do „porządku dziennego” nad wszelkimi temporalnymi zagadnieniami poznania. Jeśli nie ma obiektu nazywanego słowem „nicość”, to końcówki nicości są w istocie końcówkami bytu — przeszłością lub przyszłością bytu — są *quo ante* lub *ad quem* bytu aktualnego. Świata nicości nie zamieszkują byty terażniejsze, a ciągłość naukowego obrazu świata zyskuje umysł *a posteriori*, tj. przez odwołanie się *pro nano* do końcówek nicości zdarzenia, które mają ograniczać rzeczywistość wirtualną. One właśnie konstytuują nanokategorię zjawiska, dla którego sam nanonoumen zdarzenia — dany bezpośrednio w nanokategorii zjawiska — stanowi swoiste *a recentiori*.

Musimy natychmiast stanowczo podkreślić, że pojmowanie naukowe nanofenomenów jest ciągłością w rozumieniu *pro nano*, ponieważ dysponuje nicością dwóch światów w konstruowaniu stosunku poznawczego: nanofenomen poprzedzający zdarzenie — nanofenomen następczy. W ten sposób dwie końcówki nicości, które zlewają się w jedno, stanowią — wobec braku dyferencjacji bytu — ciągłość. Element środkowy, który by rozbijał tę jedność, tj. moment *a recentiori* bytu aktualnego, zostaje zaniechany¹⁰. Badacz posługujący się metodą fenomenologicznego opisu *pro nano* ujmuje przedmiot zawsze za pomocą jakiegoś „przed” i jakiegoś „po”, układając te dwie końcówki nicości na osi domniemanego momentu zdarzenia *a recentiori*. Wprawdzie schemat ciągłości powstaje w świadomości badacza na skutek oddziaływania momentu recentywistycznego zdarzenia na swoje końcówki nicości, ale sam moment *a recentiori* — po wywołaniu efektu ciągłości *pro*

¹⁰ N. Goodman: *Fact, Fiction and Forecast*. Cambridge 1955.

nano, tj. końcówek nicości danego bytu *a recentiori* — znika jako nieistotny¹¹. W rezultacie tego faktu wspomniane końcówki nicości „przed” i „po” zlewają się *pro nano*, natomiast luka, jaka mogłaby powstać w miejscu odrzuconego *a recentiori*, zostaje zapełniona czymś, co nazwalibyśmy „brakiem bytu, który nie jest bytem”. Ten brak bytu podlega wymazaniu, gdy wytworzone końcówki nicości „przed” i „po” zbiegną się (*extrema se tangunt*), dając w efekcie złudzenie ciągłości obrazu *pro nano*. Wówczas stosunek poznawczy, dany początkowo jako trójczłonowy, traci średniówkę *a recentiori* i staje się unitarny *pro nano*¹².

Wszystkie wspaniałe sukcesy, osiągnane *pro nano* dzięki homogenizacji w ramach zjawiskowego obrazu świata, w niczym jednak nie zmieniają fundamentalnego faktu ontologicznego, że zdarzenie, które z perspektywy bytu *a recentiori* jest aktualnością bez końcówek nicości, zostaje w tym procesie zaniechane, aby podmiot poznający mógł — po przeżyciu *pro nano* trójczłonowego widma fenomenologicznego — na powrót cieszyć się świadomością ciągłości nanofenomenu świata, złożonego tym razem z końcówek nicości, których już nic w sensie nanonoumenu zdarzenia nie przedziela. Jedność bytu *a recentiori* zostaje zastąpiona ciągłością obrazu *pro nano*, schemat monistyczny metody recentywistycznej — schematem unitarnym metody fenomenologicznej¹³. Takim właśnie opisem fenomenologicznym *pro nano* dysponuje system nanokategorii, czyli wiedza naukowa (*scio*), w której obrazie system nynokategorii, a więc wszelka niewiedza (*nescio*), zostaje wykluczony.

Pasaże nicości — przeszłość i przyszłość

Zagmatwanie filozoficzne ważnych stanów faktycznych i zaciemnianie podstawowych problemów filozoficznych dają się zauważyć prawie zawsze, ilekroć nauka zajmuje stanowisko arbitra wobec każdej przeszłości i każdej przyszłości. Wszystko, co umieszczamy w terażniejszości, bierzemy *de facto* z dolnej lub górnej końcówki nicości, nie jest realnością zdarzenia *a recentiori* i daje się bez niego pomyśleć. To sprawia, że nanonoumen zdarzenia zepchnięty zostaje *ablativo* do nanokategorii wspomnień (*quo ante*) i nanokategorii pragnień (*ad quem*), które usiłują narzucać swą powtarzalność naszemu życiu. Stało się to możliwe z chwilą zastosowania w historii myśli ludzkiej tzw. nieklasycznych definicji prawdy, które opanowały recencją epistemologiczną, wprowadzając w miejsce klasycznej definicji nanokategorie prawdy.

¹¹ P. K. Feyerabend: *On the Interpretation of Microphysical Theories*. In: „Minnesota Studies in the Philosophy of Science”. Vol. 6. Ed. H. Feigl, G. Maxwell. New York 1961.

¹² N. R. Hanson: *Patterns of Discovery*. Cambridge 1958.

¹³ M. Jammer: *Concepts of Space*. Cambridge 1957.

Ciekawe to i znamienne, że w epistemologii nanofenomeny (treści poznawcze) eksterioryzują się w nazwach i zdaniach, a więc w nanokategoriach, a nie w synkategoriach wytworów realnych działań *a recentiori*, toteż w obrębie recencjału epistemologicznego nie ma istotnej różnicy między rzeczą w pojęciu *pro nano* a rzeczą rzeczywistości *a recentiori*. Mamy tu do czynienia z percepcją człowieka adresowaną tylko do nanofenomenalnego aspektu rzeczywistości, nie zaś do jej aspektu nanonoumenalnego, istotowego. I to pozwala rozpatrywać dolną i górną końcówkę nicości naszego bytu łącznie z równoprawną ontologicznie do terażniejszości rzeczywistością. Stąd droga rozwiązania powstałego problemu wiedzie od definicji prawdy *pro nano* do definicji prawdy *a recentiori*, a więc przez powrót do klasycznej definicji, której przyświeca recencjał ontologiczny. Recentywizm jest takim powrotem od definicji prawdy *pro nano* do definicji klasycznej *a recentiori*. Nie jest to jednak powrót do sformułowania w ramach nanokategorii *adaequatio rei et intellectus*, ponieważ to sformułowanie oznacza zrównanie nanonoumenu (intelektu) z nanofenomenami rzeczy. Synkategoria *a recentiori* klasycznej definicji prawdy będzie więc sformułowanie: *veritas est conceptus actualiter rem adaequans!* Znaczy to, że prawda obejmuje dwa zdarzenia zachodzące na siebie w obrębie jednego aktualnego momentu rzeczywistości, ustanawiając w ten sposób wspomniany *adaequans*¹⁴.

Cały ten wywód nie jest wyrazem nowej postaci sceptycyzmu, jako że sceptycyzm zawsze występował za nanofilozofią, przeciw klasycznej definicji prawdy, sprowadzając ją do nanokategorii powtarzalności i przyzwyczajenia. Jest natomiast opisem pewnej alternatywy, która wydaje się szczęśliwa: albo przyjmijmy nanokategorię historyzmu i tym samym uczynimy prawdę stekiem powtarzalnych faktów, będących sumą konkretnych okoliczności, albo podejmijmy ideę terażniejszości, sensownej *a recentiori* dzięki swojej każdorazowej początkowości i aktywizmowi, który — rzutowany w przeszłość *pro nano* — uczyni ją atrakcyjną, lecz zgoła nieprawdziwą. Ale też *tertium datur*: pozostaniemy w samym sercu *a recentiori*, nie szukając dlań ani wzorów w dolnej końcówce nicości, ani perspektyw w górnej końcówce nicości. To trzecie stanowisko, nazwane tu recentywizmem, jest wizją parmenidiańską, dla której zasadniczym modusem czasowym stał się modus „bezw warunkowej terażniejszości”, tj. terażniejszości, która nie zakłada dla siebie warunku przeszłości ani sama nie jest warunkiem domniemanej przyszłości. W ten sposób obie końcówki nicości nie są końcówkami bytu, lecz autonomicznymi nanonoumenami, którym nie przysługują żadne nanofenomeny.

Rzecz jasna, nie wchodzi w rachubę wyczerpujące rozważenie w tym miejscu owych spraw. Chcielibyśmy tylko jeszcze raz wrócić do wspomnianej już w innym kontekście tezy parmenidiańsko-recentywistycznej, tej mianowi-

¹⁴ M. Heidegger: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa 1977, s. 326.

cie, że „cokolwiek jest, jest i jest teraz”. Według tej tezy linia wszystkich czasów przebiega przez historię realną „teraz” (Parmenidejskie *nyn*), tzn. przez nynokategorie filozofii, nie zaś przez nanokategorie nauki. Nynokategorie dotyczą wszystkich chwil terażniejszych, a nanokategorie — każdej przeszłości i każdej przyszłości. Mamy zatem nynochwile, które mieścimy w każdorazowej terażniejszości, oraz nanochwile, tj. chwile zawarte w każdej przeszłości dla istniejącej terażniejszości i w każdej przyszłości dla terażniejszości nie istniejącej. Dla każdej bowiem przeszłości istnieje jakaś terażniejszość, ale dla żadnej przyszłości żadna taka terażniejszość nie istnieje, bo nie łączą ich wspólne fakty, wspólne nanofenomeny. Modus terażniejszości zawiera więc takie nynochwile, które są korelowane z modalnością rzeczywistości, ponieważ — zgodnie z istotą parmenidianizmu — rzeczywistym nazywamy to, co niegdyś było terażniejsze, teraz jest terażniejsze i będzie terażniejsze w przyszłości, czyli to, co zakłada identyfikację „tutaj-teraz-bycia” człowieka jednopojawieniowego z „nie-tutaj-teraz-byciem” człowieka wielopojawieniowego. Przy czym człowiek jednopojawieniowy okupuje niektóre nynochwile, natomiast człowiek wielopojawieniowy — wszystkie nanochwile.

Możliwość doświadczenia „teraz” a istnienie a recentiori

W dotychczasowych rozważaniach ograniczyliśmy świadomie problem ontologiczny nauki do kwestii związanej z nanofenomenami końcówek nicości, które spina zasada przyczyny i skutku. Oczywiście, daleka stąd jeszcze droga do wystarczającego nakreślenia roli wiedzy naukowej, opartej na tworzeniu nanokategorii. Wiedza taka musi mieć co najmniej dwie cechy. Po pierwsze, musi się ona odnosić do nanofenomenów, a więc do końcówek nicości jako rzeczywistości peryferyjnych (peryontologii I i II). Po drugie, musi stosować opis fenomenologiczny złożony terminologicznie z samych nanokategorii, zapewniających ciągłość obrazu świata. Im bardziej zatem wiedza naukowa wykracza poza nanofenomeny i poza opis fenomenologiczny złożony z samych nanokategorii, tym głębiej wkracza w typ myślenia filozoficznego, stosującego metodę *a recentiori*. Jest to zaledwie jej marzenie o prawdzie *a recentiori*, a więc model tylko idealny wiedzy obiektywnej, zbudowany *pro nano*.

Z punktu widzenia poznania, do jakiego zwykle dochodzimy, realizuje się raczej model mieszany: częściowo budowany *pro nano*, częściowo — *a recentiori*. Rozwiązanie problemu poznania naukowego (nanofenomenologicznego) zawiera się w recentywistycznej zasadzie aktualnego doświadczenia *a recentiori* oraz aktualnego bytu *a recentiori*, czyli w zasadzie *adaequans*, w której świetle byt i terażniejszość zbiegają się — *ens et recens convertuntur!* Możliwość doświadczenia „teraz” jest wyrazem możliwości istnienia *a recen-*

tiori¹⁵. Zasadę tę wyraża teza o identyczności poznania *pro nano* i momentu reentywistycznego bytu *a recentiori*, tj. tylko bytu aktualnego. Występujący tu *adaequans* poznawczy kojarzy się ściśle z parontyzmem — przyległością *a recentiori* do aktualnego momentu bytu. W odniesieniu do *scio*, a więc poznania naukowego (nanofenomenologicznego), które obejmuje obie końcówki nicości (peryontologie I i II), trzeba powiedzieć, że zasada *ens et recens convertuntur*, zinterpretowana nanofenomenologicznie, jest tezą o nieidentyczności momentu poznania *pro nano* z momentem bytu *a recentiori*, bo ów byt bierze nauka w posiadanie nie cały *a recentiori*, ale tylko jego wartości brzegowe *pro nano*, tj. peryferyjne końcówki nicości¹⁶. W miejsce identyczności *a recentiori* (która należałaby raczej do filozofii) nauka wprowadza analogiczność końcówek nicości „przed” i „po”, wskutek czego moment reentywistyczny zdarzenia — jako nanonoumen dyskretny — można *pro nano* pominąć. Jedność naukowego obrazu świata wynika zatem nie z indentyczności *a recentiori* momentu aktualnego bytu (zdarzenia) i momentu aktualnego poznania, lecz z analogiczności *pro nano* następstwa nanofenomenów w rzeczywistości i nanonoumenów w umyśle¹⁷.

Każdy jednak, kto się orientuje we współczesnym ukształtowaniu nauki, wie, że nanokategoria analogiczności końcówek nicości bytu i aktów poznawczych ma sens neutralny wobec „ja” poznającego *pro nano*, dlatego odsyła do tego, co nazywamy faktami obiektywnymi (nie ustosunkowanymi *a recentiori* do „ja” egzystującego) lub wprost danymi¹⁸. Daje się to pogodzić z reentywistyczną supozycją, że nanokategorie nauki są pierwotnie formami aktu poznania reentywistycznego (zdarzenia danego w postaci nanofenomenu), a dopiero wtórnie — w drodze eliminacji nanonoumenu zdarzenia — stają się formami poznania nanofenomenologicznego (czystego zjawiska)¹⁹. Daje się to również pogodzić z realistyczną koncepcją, iż moment reentywistyczny nanonoumenu zdarzenia musi najpierw wystąpić w bycie *a recentiori*, a dopiero później *pro nano* pojawiają się w intelekcie jego peryferia, końcówki nicości, jak gdyby w wyniku dostosowania się *consecutio temporum* synkategorii intelektu do następstw nanofenomenów w bycie. Moment reentywistyczny bytu odpowiada *a recentiori* „ja” egzystującemu, tak jak moment reentywistyczny nanofenomenowi odpowiada *pro nano* „ja” poznającemu, toteż odpowiedniość pierwsza (*adaequans* I) wprowadza do teorii poznania nynoka-

¹⁵ J. Bańka: *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach reentywizmu*. Katowice 1986.

¹⁶ G. W. F. Hegel: *Fenomenologia ducha*. T. 2. Warszawa 1963, s. 346—347.

¹⁷ S. Korner: *Conceptual Thinking*. New York 1960.

¹⁸ W. Sellars: *The Language of Theories*. In: *Currents in the Philosophy of Science*. Eds. H. Feigl, G. Maxwell. New York 1961, s. 57—77.

¹⁹ *Observation and Interpretation*. Ed. S. Korner. London 1957.

tegorię subiektywności, a odpowiedniość druga (*adaequans II*) — nanokategorię obiektywności²⁰.

Nie trzeba szczegółowo wykazywać, że metoda nanofenomenologiczna (metoda nauki) zmierza do osiągnięcia wspomnianej obiektywności, tzn. redukcji momentu bytu *a recentiori* na rzecz nanofenomenu, z jednej strony, i momentu reentywistycznego „ja” egzystującego *a recentiori* na rzecz momentu reentywistycznego „ja” poznającego *pro nano* — z drugiej. Tak rozumianej nanokategorii obiektywności nie odpowiada już wszakże nynokategoria identyczności umysłu z bytem (*adaequans I*), lecz tylko analogiczność nanonoumenu z nanofenomenem — umysłu z fenomenem bytu, z jego końcówkami nicości²¹. Wszystko to dowodzi, że analogiczność umysłu z fenomenem bytu prowadzi do obiektywności poznania, ale obiektywność ta nie jest *a recentiori* całkowita. Nie wszystkie bowiem zasady i prawa obowiązujące w *consecutio temporum* końcówek nicości są obecne także *a recentiori* w intelekcie. Ten ostatni musi spinać *a recentiori* fenomeny klamrą swego *scio*, aby uzyskać efekt ciągłości *pro nano* w obrazie świata. Oznacza to, że *pro nano* świat fenomenów jest dla umysłu w pełni unitarny, ale nie jest *a recentiori* w pełni poznawalny²². To „nie w pełni” oznacza, że jakieś *aliquid* zostało tu *pro nano* wykluczone, a tym *aliquid* jest moment reentywistyczny bytu, czyli zdarzenie.

We wszystkich więc dziedzinach nauki pojawiają się nie dające się rozwiązać metodą nanofenomenologiczną problemy *a recentiori*. Stanowią one jakby „przerwy” *a recentiori* w ontologicznym obrazie świata, który *pro nano* jest epistemologicznie jednolity. Przerwy te stanowią swoiste *nescio* — nieprzekraczalne *a recentiori* granice poznawalności w obrębie nauki²³, możliwe do przekroczenia dzięki metodzie reentywistycznej, stosowanej w filozofii. Ale gdy decydujemy się na metodę *a recentiori*, przekraczamy z kolei granice nauki *pro nano*. Te nieprzekraczalne *pro nano* granice poznawalności naukowej są punktem wyjścia stosowania metody transcendentalnej (resp. reentywistycznej), obszarem poznawalności filozoficznej *a recentiori*. Rzecz przy tym paradoksalna: nieprzekraczalność granic poznania naukowego *pro nano* jest przyczyną jego częściowej *a recentiori* irracjonalności²⁴. Etymologicznie „irracjonalność” to niemożność przenoszenia w każde nowe *a recentiori* tej racjonalności, a więc właśnie niepoznawalność. Jest to prosty efekt nietożsamości momentu reentywistycznego „ja” poznającego *pro nano* z momentem

²⁰ K. R. Popper: *Epistemology without a Knowing Subject*. In: *Logic Epistemology and Philosophy of Science*. Amsterdam 1968, s. 335.

²¹ Idem: *On the Theory of the Objective Mind*. In: „Akten des XIV. Kongresses für Philosophie”. Bd. 1. Wien 1968, s. 47.

²² A. Lande: *Quantum Theory. A Study of Continuity and Symmetry*. New Haven 1955.

²³ E. Nagel: *Struktura nauki*. Warszawa 1970.

²⁴ A. Korye: *Du monde clos a l'Univers infini*. Paris 1973, s. 196.

recentywistycznym zdarzenia danego *a recentiori* w zjawisku, czyli w końcówce nicości — efekt ich analogiczności. Przekroczenie tej granicy dokonuje się dzięki tożsamości momentu recentywistycznego zdarzenia *pro nano* z momentem recentywistycznym „ja” egzystującego *a recentiori*, tj. wraz z poznaniem nieciągłym w filozofii, na płaszczyźnie *nescio*²⁵. Ten właśnie fakt nieodzowności poznania filozoficznego *a recentiori* także w nauce *pro nano* jest teraz oczywisty. Gdyby bowiem wszystkie kategorie *a recentiori* bytowe (zdarzenia wraz z końcówkami nicości) pokrywały się z kategoriami poznawczymi nauki (poznania nanofenomenologicznego), to wszelki byt można by w tym sensie poznawać *pro nano*, że byłby on redukowalny *a recentiori* do fenomenów. Wówczas jednak stałby się nie tylko poznawalny *pro nano*, ale także poznawalny *a priori*, a to właśnie trzeba uznać w nauce za *reductio ad absurdum*.

Jak widzimy, poznanie nanofenomenologiczne ustala jedynie ogólne prawidłowości *consecutio temporum* świata peryferyjnego zjawisk, tzn. świata końcówek nicości, natomiast nie stwierdza istnienia momentu recentywistycznego zdarzenia, z którego badane fenomeny peryferyjnych rzeczywistości się wywodzą²⁶. Próba wejścia w obszar tych zagadnień jest równoznaczna z włączeniem obszarów niewiedzy (*nescio*), funkcjonujących w każdym *a recentiori*, w obszar wiedzy naukowej, tj. równoznaczna z przejściem od końcówek nicości do wybuchu zdarzenia, z którego emanują owe końcówki.

Pojęcie nauki wiecznej a pojęcie śmiertelnego badacza

Nie można sobie wyobrazić takiej nauki, która zdołałaby się wyzwolić od powtórzeń, od wszelkich cech myślenia *a recentiori*. Dzieje się tak dlatego, że nie sposób, mimo wszystko, pominąć momentu recentywistycznego zjawiska (*scientia est recentiorum*). Toteż realna nauka, taka, jaką uprawiają uczeni, sprowadza się najczęściej do poznania zdarzenia *a recentiori* danego w zjawisku *pro nano*, a więc w jego końcówkach nicości, w jego peryferiach bytowych i czasowych. W gruncie rzeczy uczeni twierdzą, że chodzi im o poznanie zdarzenia *a recentiori*, ich aspiracje zatem pozostają w kręgu myślenia filozoficznego (nieciągłego, dyskretnego), mimo że uzyskują oni rezultaty nanofenomenologiczne, mieszczące się *de facto* w kręgu myślenia *stricte* naukowego, zmierzającego do uchwycenia czynnika *pro nano* — czynnika powtarzalnego jako ten sam i ze względu na tę ustaloną już tożsamość znanego²⁷.

²⁵ J. Hypolite: *Genèse et structure de la Phénoménologie de l'esprit de Hegel*. Paris 1974, s. 313—314.

²⁶ H. Reichenbach: *Philosophic Foundations of Quantum Mechanics*. Berkeley and Los Angeles 1945.

²⁷ J. R. Oppenheimer: *La science et le bon sens*. Paris 1955, s. 105.

Jest jednak ciekawe i godne uwagi, że w nauce obracamy się między konkretnością pojedynczych rzeczy *a recentiori* a całkowitą abstrakcją pojęć naukowych *pro nano*. Nauka jest nienaukowa w swoich aspiracjach filozoficznych, lecz naukowa w swoich osiągnięciach peryferyjnych (filozoficznie peryferyjnych). Interesuje ją „teraz” — ostatnia chwila przed nicością, lecz poprzestaje na końcówkach peryferyjnych zdarzenia, na jawnobyłej przeszłości, którą chętnie rozciąga na przyszłość, sprowadzającą się do jawnobyłej terażniejszości. Z kolei tylko jej aspiracje *a recentiori* zawierają dążenie do prawdziwości, natomiast jej rezultaty *pro nano* są po prostu wymierne, ale nieprawdziwe. Znaczy to, że świat nigdy nie jest *a recentiori* takim, jakim go nauka opisuje *pro nano*, przyjmując metodę fenomenologiczną, *ex re* — obiektywną. Gdy tylko jednak nauka aspiruje do poznania prawdziwego *a recentiori*, a więc kiedy uwikła się w problem każdorazowej adekwatności budowanego przez siebie obrazu świata, który jest jego treścią, natychmiast ingeruje weń komponenta antropologiczna, pozbawiająca zarówno ów obraz, jak i ów świat cech jawnobyłej przeszłości, tj. powtarzalności. Pojęcie nauki wiecznej zastępujemy pojęciem śmiertelnego badacza²⁸, pojęcie obrazu świata — wizją rzeczywistości, kryterium *adaequatio* — rękojmią *adaequans*.

Wszystkie te nynokategorie i nanokategorie — zebrane tu i przeciwstawione sobie — służą temu jednemu, by proces poznania zachodzący *a recentiori* uładzić w jednolity obraz (*nancontinuum*) ontologiczny, w którym pęknięcia i odmowa powtórzeń należą do myślenia filozoficznego (do *adaequans*), a monolit *nancontinuum* staje się cechą myślenia naukowego (należy do *adaequatio*). Bo popatrzmy: badacz postrzega siebie *a recentiori* jako „ja” egzystujące, tj. jako istotę określoną jednorazowo (a nie jako wielokrotność gatunkową) przez przyrodę, jako jeden z jej momentów recentywistycznych, jako jedno ze zdarzeń. Wszystko, co mieści się w obrębie tak rozumianego, autotelicznego momentu recentywistycznego, podlega *a recentiori* refleksji nieciągłej, refleksji filozoficznej i stanowi *nesciens a recentiori* (obszar niewiedzy) w obszarze jego *scio pro nano*, tj. wiedzy naukowej²⁹. Dotyczy to najpierw jego ciała, które prócz tego, że jest zdarzeniem przyrody, posiada — jako przedmiot spostrzeżenia — swoje peryferia w końcówkach nicości, jest zatem zdarzeniem *a recentiori*, danym *pro nano* w zjawisku przyrodniczego otoczenia. Następnie odnosi się do świata zewnętrznego, który sam w sobie wzięty (niezależnie od wyposażenia cielesnego) stanowi niepowtarzalne zdarzenie dane w powtarzalnym zjawisku, a więc w końcówkach nicości momentu recentywistycznego zdarzenia³⁰. W ten sposób dwa zdarzenia nieciągłe (ciała i świata zewnętrznego) układają się hierarchicznie na końcówkach nicości

²⁸ P. K. Feyerabend: *Jak być dobrym empirystą?* Warszawa 1979.

²⁹ F. C. S. Schiller: *Verité absolue et réalité absolue*. In: *Etudes sur l'humanisme*. Paris 1909.

³⁰ E. Mach: *Die Mechanik in ihrer Entwicklung*. Leipzig 1921.

spostrzeganej rzeczywistości, stanowiąc *a recentiori* obraz ontologicznie nie-spójny (w sensie: nieciągły), ale *pro nano* epistemologicznie jednolity, tj. ciągle ciągłością dwóch fenomenów: nanofenomenowi ciała i nanofenomenowi świata jako jego otoczenia. Mamy zatem dwa zdarzenia i dwa fenomeny, nieciągłość i ciągłość — „ja” egzystujące *a recentiori* i „ja” poznające *pro nano*, których *iunctim* sprowadza się do typu relacji, zwanej stosunkiem do świata³¹.

Naturalnie, ów stosunek do świata, kiedy pojmujemy go ze względu na „ja” egzystujące *a recentiori*, i tylko ze względu na to *a recentiori*, przekształca się w specyficznie ludzki stosunek do życia. Relacja ta bowiem wikła nas w problemy egzystencjalnie graniczne, w większym stopniu graniczne moralnie niż nawet epistemologicznie. W ucieczce od sytuacji granicznych o wiele bardziej interesujący okazuje się więc dla badacza stosunek do świata pojmowany przede wszystkim ze względu na „ja” poznające *pro nano*³². Dlatego też na nim chcemy na zakończenie artykułu skupić uwagę.

Co znaczy tutaj „stosunek do świata”? Nawet jeśli to wyrażenie interpretować czysto praktycznie, tzn. zgodnie z klasyczną definicją prawdy, dochodzi się z konieczności do irracjonalistycznych konsekwencji, ponieważ praktycyzm życiowy w nauce służyć ma temu, by między poszczególnymi odkryciami nauki a rzeczywistością realną budować homogeniczne łańcuchy przyczynowo-skutkowe, a więc przynajmniej w płaszczyźnie manipulowania faktami ułożyć logicznie powiązane szeregi wynikania, pozwalające wszelką przypadkowość zdarzeń poddawać prawu konieczności. Tak rozumiany „stosunek do życia” jest w nauce trwały niezależnie od epoki, w której badacz żyje, i od zmian, jakie dokonują się *a recentiori*, tj. ze względu na jego „ja” egzystujące, w jego stosunku do życia *actualiter*. Ma też swoje *iunctim* stosunek do życia *a recentiori* i stosunek do świata *pro nano*. Weźmy najpierw pod uwagę stosunek do życia *a recentiori*³³, którego nosicielem w każdej epoce jest *a recentiori* nasz obiektywny badacz. Wprawdzie w swoim nastawieniu na badanie zdarzenia *a recentiori* w zjawisku przejawia on skłonność do zatrzymania się na samych peryferiach zdarzenia, tj. na zjawiskach *a posteriori*, ale moment recentywistyczny zdarzenia, któremu odpowiada moment recentywistyczny „ja” egzystującego, ciągle daje znać o sobie i wywiera przemożny wpływ na jego koncepcję badawczą *pro nano*. Wpływ ten zaznacza się wymuszaniem przyjęcia przezeń pewnego stosunku do życia; konkretnie — podjęcia *a recentiori* problemu celowości swoich działań, mimo iż są działaniami *pro nano*³⁴. W ten sposób zdarzenie (moment recentywistyczny

³¹ A. de Waelhens: *Une philosophie de l'ambiguité. L'existentialisme de Maurice Merleau-Ponty*. Louvain—Paris 1970.

³² M. Merleau-Ponty: *Eloge de la philosophie*. Paris 1975.

³³ W. Dilthey: *O istocie filozofii*. Warszawa 1987, s. 120.

³⁴ R. Avenarius: *Philosophie als Denken der Welt gemäss dem Prinzip des kleinsten Kraftmasses*. Berlin 1817, s. 11—12.

zdarzenia) kojarzy się z działaniem (momentem recentywistycznym działania), a element obiektywny zdarzenia *a recentiori* z komponentą antropologiczną działania *pro nano*.

Rozwiązanie problemu działania rozpoznaje się po zakończeniu działania, ale kiedy kończy się rozwiązanie zagadnień naukowych? Na postawione tak pytanie nie ma odpowiedzi; i to właśnie zbliża naukę do filozofii, proces tworzenia się ontologii naukowej do procesu tworzenia się ontologii filozoficznej. Wprawdzie bowiem celowość naukowa zbliża się do celowości działania praktycznego, ale przecież celowość działania *pro nano* trzeba na czymś oprzeć, a tym czymś jest właśnie myślenie *a recentiori*, którego treść stanowi wspomniany już każdorazowo wyrażony stosunek do świata. I znowu rzecz w tym, że ów „každorazowo wyrażony stosunek do świata” domaga się już odejścia od momentu recentywistycznego zdarzenia w jego peryferyjne rzeczywistości *pro nano*, w końcówki nicości — w zjawiska mierzalne i kontrolowalne metodą *pro nano*, tj. metodą fenomenologiczną nauki³⁵. Rodzi to w konsekwencji odejście również od momentu recentywistycznego działania w jego końcówki peryferyjne, a więc w kolejne zjawiska, które układają się w hierarchiczną strukturę *pro nano*: z jednej strony, obiektywności zdarzenia, z drugiej — obiektywności działania. Nietrudno dostrzec, że obu wypadkach badacz odwołuje się do metody *pro nano*, w istocie swej fenomenologicznej, tj. do takiego pojmowania obiektywności, która *a recentiori* nie oznacza już adekwatności (*adaequatio*) do obiektywnej rzeczywistości momentów recentywistycznych działania i zdarzenia, lecz tylko odpersonalizowaną *pro nano* subiektywność (*adaequans*) badacza³⁶. Ta ostatnia nie jest już jego subiektywnością, lecz subiektywnością *pro nano*, podzielaną *a recentiori* przez innych — jest intersubiektywnością stosowanej *a recentiori* przez wszystkich badaczy metody *pro nano*, metody fenomenologicznej. Działalność celowa *pro nano* zostaje oparta na myśleniu *a recentiori*, każdorazowo wyrażony stosunek do świata — na ogólnym stosunku do świata, a subiektywność jednostkowa na subiektywności gatunkowej — na intersubiektywności, czyli w gruncie rzeczy obiektywności postawy powszechnie subiektywnej³⁷. Komponenta subiektywna *a recentiori* zostaje tu zamieniona na komponentę antropologiczną *pro nano*, pojmowaną jako obiektywna postawa podmiotu „ja” poznającego, wykluczająca pierwotną *a recentiori* subiektywność „ja” egzystującego.

Zakończenie artykułu przynosi zatem swoiste rozczarowanie. Musimy bowiem z całą szczerością zapytać: Czy przypadkiem nie jest tak, że przytoczony proces badawczy uwzględniła wprawdzie *pro nano* zdarzenie, ale jest ono

³⁵ W. Heisenberg: *Der Teil und das Ganze*. München 1975, s. 124.

³⁶ J. Dewey: *Jak myślimy?* Warszawa 1957.

³⁷ J. S. Bruner: *Zagadnienia indywidualne i społeczne w badaniu myślenia*. „Psychologia Wychowawcza” 1961, nr 3.

a recentiori zrelatywizowane nie tyle do „ja” egzystującego, ile do „ja” poznającego, a więc zdarzenie dane w zjawisku, czyli w swoich końcówkach nicości, i w ostateczności sprowadza się do nich jako głównego *pro nano* przedmiotu badania? Czujemy, że gdyby nawet tak było w istocie, to jednak w tle końcówek nicości pozostaje to zdarzenie, które do fenomenologicznego *scio* obrazu świata — a zatem do ciągłości wiedzy — wprowadza element *nescio*³⁸, tj. komponentę nieciągłości, domagającą się podejścia *a recentiori*, zajęcia postawy w pewnej mierze już filozoficznej. Stąd wniosek, że nauka w swoich wysiłkach zmierza mimo wszystko *ad gradum obtinendum hereditatis philosophicae*.

³⁸ E. Claparède: *La genèse de l'hypothèse*. „Archive de Psychologie” 1934, vol. 24.

Józef Bańka

NANOPHILOSOPHY AND A RECENTIORI PERCEPTION

Summary

The article discusses the conditions of iterability. According to the author a singular thought is such which is thought only once. When used for the second time, it appears only within a system in which a definite set of rules of interpretation is obligatory. Some concepts grow old within the system, some become „dwarfs”, or nanocategories (from the Latin *nanus* — dwarf), and some others take the central position as the categories of new theory which understands the world in a new way — *a recentiori*. In this way what we have to deal with is a cycle in which some concepts appear as new while others grow old, become nanocategories. The nanocategories which become independent from the primary system become unrecognisable within this system and entering into the new system as central categories they identify themselves with it and become recognisable as categories of this system.

Юзеф Банька

НАНОФИЛОСОФИЯ И ПОЗНАНИЕ А RECENTIORI

Резюме

В статье говорится об условиях повторяемости. Автор считает, что одноразовая мысль это такая, которая остаётся только раз задуманной, зато когда остаётся применённой второй раз, появляется только в системе, в рамках которой обязывает определённый комплекс правил интерпретации. В рамках системы некоторые понятия стареются, стано-

вятся „карликами”, значит нанокатегориями (с лат. *nanus* — карлик), другие же занимают главное место как категории новой теории, подходящей к миру по-новому — *a recentiori*. Этим способом получаем цикл, в котором одни понятия появляются как новые, а другие стареются, становятся нанокатегориями.

Нанокатегория, которые делаются независимыми от первоначальной системы, становятся нераспознаваемыми в этой системе, они отождествляются с ней и являются в ней распознаваемыми как категории этой же системы.